

# Lukasyno, Czas Vendetty (& Kriso)

Dziś wszyscy chcieliby mieć czyste ręce,  
Się dała mi ulica, dla niej bije moje serce  
Nikt nie zarzuci mi kłamstwa w żadnym wersie,  
Zapomniałeś, że szacunek i lojalność to po pierwsze  
Pytasz mnie gdzie teraz jestem,  
Tu, gdzie byłem wcześniej  
Kolega do kolegi, jak kolega nie biznesmen,  
Nie zamydlisz mi już oczu  
Jebie gadki czerstwe  
Ulica i tak rozliczy wszystkie nasze wiersze  
Tu nie chodzi o to kto w rap grze więcej zgarnie,  
Tylko kto zachowa twarz, a kto skończy marnie  
Czemu dzisiaj wszystko przeliczacie na pieniądze?  
Płyty co trzy miesiące, na festynie koncert  
Nie sądzę, rozumiem wszyscy dorosną,  
Ale czemu psioczysz na ulicę choć ci była siostrą?  
Czemu się wywyższasz?  
Równych sobie, masa gorszych  
Nie masz o czym nawijać, to czemu nie skończysz ?

Zawiodłeś me zaufanie raz, już mnie więcej nie oszukasz  
Moich ran nie leczy czas, takim jak ty nie ma miejsca tutaj.  
Tylko prawda liczy się w tej grze, tylko prawda choć czasem boli  
Czas Vendetty zbliża się, dzisiaj ufam tylko swoim

Teraz jeszcze kilka słów do młodszego grona,  
Ej, królu podziemia, gdzie twoja korona?  
Ej, liryczny morderco, gdzie twój karabin?  
Ulica wie że jesteś pizdą, muchy byś nie zabił  
Jeden z drugim lepszy od trzeciego  
Wszyscy miążdżą  
Zamknąć dupy, bo nadjeżdżam z szarżą  
To kozacka sotnia, klub, noc sobotnia  
Módl się, aby więcej Cię tu nie spotkał  
Gdzie te czasy, gdy rap jednoczył ludzi?  
Dziś jeden na drugiego za plecami brudzi  
Poznałem to od środka, przestałem się łudzić  
Już wiesz czemu tyle lat rap dla mych ludzi  
Zawsze z dumą tu powracamy  
Jak stado wilków do swojej jamy  
Wydrążonej w skale na Białymstoku  
Wściekłe psy krążą wokół,  
Dziś to ty jesteś w szoku  
Bo mój rap w twoim bloku gra na kolumnach  
Nie stoi za mną biznes, ani wielka wytwórnia  
Dzwonisz do mnie, kleisz durnia, myślisz że gra  
Popatrz gdzie dziś jesteś ty, a gdzie jestem ja  
Idąc po ostrzu noża spadałem w dół,  
Ziomku mój, nie powiedziałaś wtedy: Stój!  
Chwyciłem się brzytwy, by nie utonąć  
W tym samym czasie inni zarabiali już sporo  
Zawężało się grono, dziś ja zawężam swoje  
Biorę mój mikrofon, zakładam lśniącą zbroję  
Mój umysł jest jak broń, a słowa to naboje  
Na przeciw wszystkich hien z podniesionym czołem stoję

Zawiodłeś me zaufanie raz, już mnie więcej nie oszukasz  
Moich ran nie leczy czas, takim jak ty nie ma miejsca tutaj.  
Tylko prawda liczy się w tej grze, tylko prawda choć czasem boli  
Czas Vendetty zbliża się, dzisiaj ufam tylko swoim  
/2x